Nr. 122. Racibórz, Czwartek, dnia 10-go Października 1895 r. Rok VII.

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: Jan Eckert. Racibórz (Ratibor.)

Z dodatkiem miesięcznym: „OGNISKO DOMOWE.“

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi trzy razy w tydzień, co Wtorek, Czwartek i Sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny: Jan Eckert. Racibórz. (Ratibor.)

Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen.

Ćwierćrocznie: 1 mk.

Drukarnia i Ekspedycya znajduje się w Raciborzu, ul. Panieńska Nr. 11.

Jeszcze można odnowić przedpłatę!!

„Nowiny Raciborskie“ wraz z dodatkiem „Ognisko domowe“, kosztują na poczcie tylko 1 markę na kwartał, z odnoszeniem do domu 1 markę 25 fen.

Przedpłata u pp. Agentów i w ekspedycyi kosztuje równiej 1 m. Abonament kwartalny przy przesyłaniu raz na tydzień trzech numerów razem wynosi natomiast 1,40 m., a przy przesyłaniu każdego numeru z osobna 2,20 mrk.

Kto abonuje „Rólnika“, płaci zawsze 25 fen. więcej.

Słuszne zdanie!

Jeden z tych mężów, któremu ani „Schl. Volksztg.“ ani „Kuryer Górnoszląski“ prawa przewodnictwa zaprzeczyć nie mogą, pisze co następuje:

Zasady stronnictwa centrowego są wszędzie i zawsze równe we wszystkich prowincyach, czy nad Renem, czy na Szląsku, bo to są zasady chrześciańskie i katolickie. Zasady są równe, czy chodzi o posłów do parlamentu czy do sejmu, przy wszystkich wyborach.

Nierówny jest sposób agitacyi wyborczej i przysposobienia do wyborów. To sobie może każda prowincya, a nawet każdy powiat urządzić jak chce, to zależy od miejscowych stósunków i okoliczności. W jednem miejscu może być komitet składający się z walmanów, w drugiem miejscu mogą zebrania wyborców wybierać komitetowyck, mogą być zebrania wyborcze zwoływane przez posłów lub kogo innego, mogą być zebrania wyborcze parafialne, powiatowe itd. To są wszystko rzeczy zewnętrzne, i mogą być różne jako jeden i ten sam człowiek raz może wziąść szaty szare, drugi raz czarne lub białe. Zawsze jednak maszyna wyborcza musi być tak uszykowana, aby wyborcy mieli wolność, aby cel wyborów był osiągnięty, aby się nic naturze wyborów nie sprzeciwiało.

Sprawy zewnętrzne przy wyborach mogą się zmieniać, można je poprawiać, i trzeba je tak długo poprawiać, aż będą dobre i odpowiednie do celu, do sprawy. To jest rzecz praktycznego doświadczenia.

Jasna jest rzecz, że kto występuje przeciw organizacyi zewnętrznej wyborczej, ten nie występuje przeciw stronnictwu centrowemu. Jeżeli np. trzy drogi prowadzą do jednego miejsca, to byle wszyscy do tego miejsca dążyli, to jeden może chcieć jechać szosą, drugi polną drogą, jeden jechać w kolasie, a drugi iść pieszo.

Kiedy zaprowadzono wybory, to lud wcale nie wiedział, co wyborcy znaczą. Mędrsi i oświeceńsi wiedzieli, dla tego było naturalną rzeczą, że oni stali się naczelnikami przy wyborach, kierowali ludem, Teraz lud też więcej wie, co znaczą wybory, ponieważ mianowicie gazety lud oświecają, ponieważ lud wie przez gazety, co posłowie czynią. Skut' am tego lud chce też radzić nad tem, kogo wybierać, i nie spuszcza się na tych, którzy stoją u góry i kierują wyborczemi sprawami.

Jedni z tych panów i przywódzców chcą zatrzymać stary sposób, aby lud bez wszystkiego wybierał tych, których mu z góry polecą, a drudzy chcą, aby lud też udział w sprawach wyborczych aby się uczył wykonywać prawa obywatelskie. W tem jest różnica pomiędzy stronnikami centrowymi i na Szląsku. Jedni panowie nie chcą puścić z ręku władzy, jaką sami mieli w sprawach wyborczych, chcą tę władzę sami dzierżyć, drudzy chcą, aby się przywódzcy dzielili władzą z ludem, radzili społem z ludem. Ci drudzy nie chcą panom u góry wydrzeć władzy, nie chcą, aby sam lud wszystko robił, bo mędrsi i oświeceńsi zawsze muszą przewodniczyć mniej oświeconym; nie, ci drudzy chcą tylko, aby lud więcej jak dotychczas zajmował się sprawami wyborczemi, ponieważ cały lud do wyborów powołany, ponieważ powinien być postęp w politycznem życiu. Im szerszy jest fundament i głębszy, na którym sprawa stoi, tem lepiej.

Jeżeli lud będzie się upominał o swoje prawa zgodnie, wytrwale, spokojnie, to ci u góry, którzy dotychczas sami mieli w ręku sprawy wyborcze, będą się musieli naradzać z ludem. Niechaj wszyscy z ludu zachowają w tych sprawach spokój i miłość chrześciańską. Niechaj będzie spokój i przyzwoitość i grzeczność na zebraniach. Niech każdy wypowie swoje zdanie spokojnie bez obrazy drugich, bez krzyku i hałasu. Kto swoje przeprowadzi, niech się potem nie naśmiewa z tych, których zdanie upadło. Owszem trzeba braciom osłodzić grzecznie to, że nie przeszli ze swojem.

Postęp polityczny polega na tem, że lud coraz więcej dojrzewa politycznie. Postępu tego nie należy hamować, bo go się nie powstrzyma i niepotrzebnie się drażni i sprawie szkodzi. Owszem trzeba mądrze pomagać postępowi, pomagać do tego, aby ci, którzy są powołani do spraw politycznych np. wyborczych, aby ci wiedzieli co robią, dla czego robią, jak robią. Wszyscy są obywatelami, równe prawa mają, a więc wszyscy powinni działać, mędrsi i oświeceńsi powinni pouczać, ćwiczyć mniej oświeconych, bo i stary bocian

Zbrodnia i pokuta.

4)

(Ciąg dalszy.)

Tych kilkunastu biedaków, dla których wszystko od jego spojrzenia zależało, schyliło się przed nim aż do ziemi, a potem podnieśli się i sołtys przemówił:

— Dopraszamy się łaski jaśnie pana; żniwa, jak wszystkim wiadoma były liche w tym roku. Pan Bóg nie zmiłował się nad nami. Obiecaliśmy jaśnie panu oddać po żniwach to zboże, któreśmy do siewu pożyczali, a teraz słowa dotrzymać nie możemy. Zlituj się jaśnie pan nad nami i racz zaczekać z tym długiem aż do przyszłej jesieni, wtenczas zapłacimy dług nasz z procentem i będziemy modlić się do Boga za was jaśnie panie i za rodzinę waszą.

Mainhard słuchał tej przemowy z uśmiechem, spoglądał na swoich poddanych z jednego na drugiego, a potem odpowiedział bardzo łagodnym głosem:

— Nie pojmuję, czemu ofiarujecie mi oddać wasz dług z procentem? Czyż mnie macie za skąpca i chciwca? Czyż ja żądałem kiedy od was więcej, niż mi się należało? Więc, moje dzieci, — mówił dalej z tryumfującym uśmiechem, — zapłaćcie mi natychmiast, co mi się należy bez procentu, i wszystko będzie dobrze.

— Ale my nie możemy zapłacić teraz naszego długu, — rzekł sołtys stłumionym głosem. — Jaśnie pan wie dobrze, jak lichy sprzęt mieliśmy w tym roku.

— Ja także nie miałem lepszego od was sprzętu — odpowiedział baron — potrzebuję pieniędzy!

— Pieniędzy! — jęknął sołtys, — a zkądże my mamy wziąć pieniędzy!

Posępne szemrania zgromadzonych chłopów towarzyszyły temu bolesnemu oświadczeniu.

— Zkąd ich macie wziąć? — odpowiedział z tym samym spokojem, — i wy pytacie o to? Czy to nie macie kożuchów i różnych narzędzi rólniczych? Wszystko to możecie zamienić na pieniądze.

— Ależ jaśnie panie...

— Kto śmie się odzywać?... Więc wy nie chcecie mi dziś zapłacić? Nie przynosicie nic z sobą?.

— Nie, jaśnie panie!

— Mniejsza o to. Daję wam czas aż do przyszłej Niedzieli. Jeżeli wtedy nie zapłacicie. to znajdę sposób wydobycia z was pieniędzy. Moi sąsiedzi z przyległego powiatu proszą mnie, abym im dostarczył dziewcząt do paszenia gęsi, do dojenia krów i wyrabiania masła. Macie we wsi dużo tęgich do pracy dziewuch, każę je więc otaksować i sprzedam je. W ten sposób najłatwiej wam będzie uiścić się z długu. Bywajcie zdrowi!

Obrócił się do nich tyłem, wszedł do dworu i zamknął drzwi na rygiel. Chłopi oddalili się, przejęci niewysłowionem oburzeniem. On chce sprzedawać nasze dzieci, wyprawiać je w świat daleki! Bóg przeklął nas! Koniec świata się zbliża! — rzekł z rozpaczy Bartłomiej, idąc do swojej chaty.

Miał on pięć córek, z których trzy już były dorosłe.

III.

Nastąpiła noc ciemna i mroźna. Wicher otrząsał zżółkłe liście z drzew, ciemne chmury przesuwały się po błękitnem tle nieba. We wsi panowała taka cisza, jak gdyby wszyscy w niej powymierali. O godzinie ósmej już wszystkie dzieci i kobiety udały się na spo-

uczy latać młode. Mówią, że wojsko niemieckie przez to jest silne, że każdy podoficer, każdy żołnierz jest inteligentny (rozumny i oświecony) i wie, co robi i dla czego robi, że kiedy potrzeba, prosty żołnierz może objąć komendę, kiedy padnie we wojnie oficer. Podobnie i w sprawach politycznych każdy z ludy powinien być oświecony i inteligentny.

Różnica pomiędzy tymi, którzy chcą, aby lud ślepo słuchał komendy wyborczej i wybierał, kogo mu z góry polecą, — a tymi, którzy we wszystkiem chcą radzić społem z ludem jest ta, że panowie starych czasów zwołują zebrania wyborze na końcu, kiedy ludzie nowszych czasów chcą mieć zebrania ludowe od samego początku. Skoro miejsce posła się opróżni, niech się na zebraniach ludzie naradzają, kogo obrać. Niech będą zebrania w każdej parafii, w każdym obwodzie, w każdem mieście obwodu wyborczego. Na każdem zebraniu niechaj powiedzą, kogoby chcieli, to się utworzy lista kandydatów, okaże się wola wyborców i wtedy niech komitet ustanowi z kandydatów tego, za którym się większa część zebrania oświadczyła. Lecz do komitetu muszą należeć zastępcy wyborców z każdej części obwodu.

Co tam słychać w świecie.

Gazety włoskie donoszą, że Papież nosi się z planami odrestaurowania pałacu swego w Awinionie i zamierza w tym celu urządzić loteryą, którąby przyniosła potrzebnych do tego 8 milionów franków. Zarazem krążą po mieście pogłoski, jakoby Ojciec św. chciał Rzym opuścić, chociażby tylko na czas krótki. Anglia podobno już ofiarowała mu w tym celu wyspę Maltę, a Austrya jakąś prowincyą. Pisma włoskie nie zadowolnione z tego i powiadają, że wyjazd papieża z Rzymu byłby ruiną dla państwa. Niech więc oddadzą Ojcu św., co mu zabrali.

Piszą, że cesarz **Wilhelm** zaprosił przez osobnego posłańca cara **Mikołaja** na wielkie polowanie, jakie się odbędzie nad granicą niemiecko-rosyjską. Car dotąd na zaproszenie nic nie odpowiedział.

Ile w wiadomości tej jest prawdy, trudno wiedzieć.

Ogólną uwagę obudziła okoliczność, że książę **Henryk** pruski nagle otrzymał urlop jednoroczny i wyjechał do Anglii. Tłomaczenie, jakoby jedynie wycieńczenie księcia, koniecznie wymagające dłuższego wypoczynku po kilkunastoletniej, żadną pauzą nieprzerwanej pracy, było powodem długiego urlopu, przyjęto z pewnem niedowierzaniem i, jak się zdaje, słusznie. Krążą tu pogłoski, że książę Henryk poróżnił się na seryo z cesarzem i że daremne były usiłowania zarówno królowej angielskiej jako też cesarzowej Fryderykowej pogodzenia ze sobą powaśnionych braci. Przedmiotem sporu według jednej pogłoski były podobno ważne sprawy, dotyczące zmiany w marynarce, według innej zaś znaczenie kanału, łączącego morze Bałtyckie z Północnem w razie wojny. Pisma urzędowe dotąd wieściom o rzekomych nieporozumieniach pomiędzy cesarzem a ks. Henrykiem nie zaprzeczyły.

W ostatnim czasie na rozkaz prokuratora aresztowano na miejscu i odprowadzano do więzienia wielu redaktorów pism socyalistycznych za obrazę majestatu. Postępowe gazety niemieckie piszą, że takie aresztowanie i bezzwłoczne transportowanie do więzienia stoi w przeciwieństwie do istniejącego prawa. Trudno bowiem przypuszczać, żeby redaktor, oskarżony o obrazę majestatu, miał zaraz uciekać za granicę. Gdyby obraza majestatu była zbrodnią, to byłoby całkiem na miejscu, gdyby redaktora na miejscu aresztowano i transportowano do więzienia śledczego, ale obraza majestatu jest tylko występkiem, a przy popełnieniu występku przypuszczenie, że oskarżony da drapaka, potrzebujo gruntownego uzasadnienia.

1000 letni jubileusz państwa Węgrów. W przyszłym roku, jak już wiadomo, obchodzą Węgrzy jubileusz 1000 letniego istnienia swego wystawą, która da obraz 1000 letniej przeszłości Węgier, oraz ich kulturnego i ekonomicznego rozwoju.

Bardzo zajmującym będzie dział historyczny; będzie obejmował przedmioty od czasu założenia państwa węgierskiego aż do wygaśnięcia domu królów Arpadów. W drugiej grupie będą przedmioty z czasów następnych królów aż do wygaśnięcia domu Hunyadych. Trzecia grupa skończy się na roku 1868.

Będą na wystawie kościół siedmiogrodzki, wieś węgierska z dawnych czasów, dom bogatych komitatów i chałupa cygańska; dalej meczet turecki i rezydencya baszy w Budzie z czasów, kiedy basza turecki w Budzie rządził.

W ogólności będzie na wystawie 200 gmachów, a dotąd zgłosiło się 16 500 wystawców.

Wiadomo, iż syn księcia **Ferdynanda bułgarskiego** miał być ze względu na stosunki polityczne wychowany w religii prawosławnej, aby tylko Rosya schizmatycka w zamian za to uznała Ferdynanda księciem bułgarskim i udzieliła swej pomocy. Sam książę Ferdynand już się zgodził na to, ale żona jego oraz krewni książęta koburscy tak długo nań nalegali, aż zamiar porzucił, bo przekonali się, że zmiana religii i takby się na nic nie przydała. Że mieli słuszność, widać z półurzędowych gazet rosyjskich, które wręcz oświadczają, że rząd rosyjski nie uzna księcia Ferdyanda pod żadnym warunkiem. Zamiar wychowania syna jego w prawosławiu wywołał wprost obrzydzenie u rządu rosyjskiego. Wyparcie się dawnych przyjaciół i niegodne przymilanie się księcia Ferdynanda nie odniosły więc żadnego skutku!

Straszliwe nieszczęście kolejowe wydarzyło się w Niedzielę wieczorem w pobliżu miejscowości Ottignies w Belgii. Pociąg osobowy, jadący od Niverlée zderzył się z lokomotywą, skutkiem czego sześć wagonów na szczątki się potrzaskało. 18 osób zostało na miejscu zabitych, a około 100 osób zranionych, pomiędzy któremi 30 leży ciężko chorych i zapewne niezadługo ulegną okropnym poranieniom. Między zabitymi znajduje się lekarz, ksiądz, a reszta kupcy i osoby zwiedzające tę okolicę. Dawniejszy prezes ministerstwa belgijskiego Beernert znajdował się także w tym pociągu, ale uszedł cało, żona jego została lekko zraniona. Pomoc posłano zaraz z Brukseli na miejsce nieszczęścia, gdzie się odbywały serce rozdzierające sceny, gdyż krewni i znajomi natychmiast, gdy się dowiedzieli, pospieszyli nieszczęśliwym nieść pomoc i przekonać się, kto uległ nieszczęściu.

Hiszpanie na **Kubie** odnieśli, jak o tem donosi rząd hiszpański, świetne zwycięztwo nad Kubańczykami nad rzeką Guabal. Wojsko hiszpańskie w liczbie 1800 pobiło 3800 powstańców. Sam przywódzca powstańców, jenerał Maceo, poległ na placu walki.

Śmierć Macea byłaby rzeczą ogromnej wagi. Rząd hiszpański jednak już tyle razy donosił, że Maceo poległ, tymczasem zawsze okazało się to nieprawdą. Dlatego i tej wiadomości o śmierci mężnego przywódzcy powstańców nie można bardzo wierzyć.

Posłowie i reprezentanci państw europejskich w **Konstantynopolu** wystósowali do rządu tureckiego w sprawie rozruchów armeńskich wspólne pismo, w którem zaznaczyli, iż jest rzeczą udowodnioną: 1) że osoby prywatne znęcały się nad więźniami prowadzonymi przez tureckich agentów policyjnych i nawet zabijały je, a policya temu nie przeszkadzała; 2) że Turcy zaczepiali osoby zupełnie spokojne i 3) że zabijano z zimną krwią rannych na podwórzach stacyi policyjnych i więzień. Na mocy tego wezwali posłowie obcych państw rząd turecki, aby poczynił odpowiednie kroki, któreby na przyszłość zapobiegły podobnym nadużyciom. Rząd ściągnął z tego powodu liczniejsze oddziały wojska na pomoc policyi, ale ludność armeńska nie dowierza jeszcze i w obawie, aby się rzeź nie ponowiła, gromadzi się w kościołach, uważając je za najskuteczniejszy przytułek. Posłowie obcych państw postarali się też wspólnie o to, żeby okręty ich państw, stojące załogą w porcie konstantynopolitańskim, zbliżyły się więcej do miasta i tem dały poznać, że są gotowe na przyszłość stanąć czynnie w obronie uciśnionych. Czy to wszystko atoli spowoduje gruntowną zmianę w stósunkach turecko-armeńskich, trudno powiedzieć. A życzyćby należało, żeby się raz gruntownie zabrano do wykazania Turcyi, jak się to z chrześcianami obchodzić powinna.

Z Madagaskaru nadchodzi wreszcie dawno oczekiwana wieść o zdobyciu stolicy kraju Antananariwo przez wojsko francuskie. Pobiwszy po drodze napotykane oddziały krajowców, Francuzi dotarli wreszcie do stolicy i zajęli ją dnia 27 Września. Królowa Madagaskaru wraz z dworem i ministrami ukryła się w miejscowości Ambozita. Krajowcy prawdopodobnie mimo tego nie poddadzą się jeszcze, ale długo już chyba wojować nie będą. Już też był czas wielki skończyć wojnę, w której padały nieustannie setki Francuzów na febrę i inne choroby gorącego klimatu.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 9 Października 1895.

— **Matki polskie! czuwajcie nad tem aby dzieci wasze nie zapomniały swej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!**

— **Racibórz.** W wielu okolicach Śląska istnieje zwyczaj, że nowo zgodzona służba po dwóch tygodniach bez wszystkiego opuszcza swe miejsce, skoro się jej takowe nie podoba, w tem przekonaniu, że jej to wolno. Ani prawo ogólne ani ustawa o służbie (Gesindeordnung) nie uznaje jednakowoż tego zwyczaju, na co się wyraźnie w tem miejscu zwraca uwagę. Państwo, które po 2 tygodniach po zgodzeniu bez powodu sługę odprawia, można prawnie zmusić, aby znowu sługę przyjęło lub mu wypłaciło zasługi na cały kwartał, a sługa jest zobowiązany wrócić na opuszczone samowolnie stanowisko. Jedynie za zgodą obu stron można umowę zrywać.

— W tym miesiącu należy się drzewa owocowe osmarować wapnem celem wytępienia robactwa oraz w około każdego drzewa przekopać ziemię na 3 stopy od pnia. Już we własnym interesie powinien to każdy właściciel drzew owocowych uczynić, nie mówiąc już o tem, że przepisy tego wymagają.

— Pani Hegenscheidt, wdowa po tak nagle zmarłym właścicielu fabryki tegoż nazwiska, przekazała na ręce burmistrza miasta 5000 marek dla ubogich miasta Raciborza bez względu na wyznanie. Piękny ten uczynek zasługuje ze wszech miar na uznanie.

— Restaurator ma prawo gościom, którzy mu się nie podobają, nie sprzedawać napoi ani potraw. Nie jest więc zobowiązany każdego, który do lokalu przyjdzie, obsługiwać jako gościa. Tak zawyrokował przed kilku dniami sąd ziemiański w Berlinie.

---

uczynek, chcąc we śnie szukać zapomnienia wszystkich strachów i trosk dziennych.

Ale mężczyźni nie spali. Zgromadzeni po ciemku w chacie sołtysa rozmyślali, jakby zapobiedz grożącemu im nieszczęściu; lecz nic wymyślić nie mogli. Sprzedaż ich narzędzi rólniczych i ich wychudłego bydła była całkiem niemożliwą. Jakże mieli uprawiać rolę na przyszłą wiosnę bez koni i pługów?

Czyż nie lepiej było wydać córki i siostry na pastwę chciwemu tyranowi?.

Niektórzy już się prawie skłaniali ku temu. Jest to smutną, ale prawdziwą rzeczą, że nędza przytępia nieraz wszelkie uczucia w wieśniaczkach tamtych okolic. Przywiązanie do dzieci istnieje tylko w sercu matek, dopókąd je karmić i kołysać muszą; gdy dzieci wyrosną, stają się zupełnie obojętnemi dla rodziców i nie pamiętają o tem, że je matki własnemi wykarmiły piersiami. Bartłomiej tworzył jednak w tym względzie wyjątek. On kochał swoje córki; nie miał synów, ale silne, ładne dziewczyny zastępowały tychże przy każdej robocie. Ponieważ dziedzic niecierpiał go i nazywał zwykle buntowczykiem, więc mógł się spodziewać na pewne, że grożące chłopom nieszczęście spadnie nasamprzód na niego.

(Ciąg dalszy nastapi.)

— **Ważny wyrok** wydał najwyższy trybunał administracyjny w sprawie karania cielesnego przez nauczycieli, do którego mają zupełne prawo. Sińce, pręgi, zajście krwią nie oznaczają skaleczenia, ponieważ występują one zwykle po każdej dotkliwej karze cielesnej. Jako poranienie w myśl prawa można uważać, jeżeli zdrowie lub życie ucznia okazuje się zagrożonem. Nauczyciel nie jest karygodnym, jeżeli ucznia z innej klasy ukarze i także może karać po za szkołą, ponieważ zachowanie uczni po za szkołą należy także pod dozór szkólny. Nauczyciel może tylko wtedy być pociągniętym do odpowiedzialności sądowej, jeżeli poranienie rzeczywiście zaszło.

— **Sławięńcice.** Jak ostrożnym być należy przy wysiadaniu z pociągu, dowodzi nieszczęście, które się wydarzyło w Niedzielę na tutejszym dworcu kolejowym. Kiedy nadjeżdżał pociąg z Gliwic, jeden z podróżnych otworzył drzwi wagonu i chciał wysieść, chociaż pociąg był jeszcze w biegu. Przytem padł i zahaczył się o stopnie wagonu, który go wlókł po ziemi kilkadziesiąt metrów. Kiedy pociąg stanął, ciało nieszczęśliwego było formalnie rozszarpane w kawały. Czy wsiadając do pociągu, czy wysiadając z niego, zawsze trzeba być uważnym i ostrożnym, a teraz po odgrodzeniu peronów kolejowych więcej jeszcze niż przedtem. Już niejeden śmiałek nierozwagę swą życiem przypłacił!

— **W Szobiszowicach** pod Gliwicami znaleziono przy kopaniu piasku na gruncie właściciela cegielni p. Bartecko ząb mamuta, oraz inne jeszcze kości, ale mniej dobrze zachowane. Mamut to gatunek zwierząt przedpotopowych, podobnych do tegoczesnych słoni, ale znacznie od nich wyższych. Niegdyś — przed potopem — zamieszkiwały one prawie całą Europę. Ząb, który w Szobiszowicach znaleziono, ma 2 metry długości.

— **Rybnik.** Wydział powiatu rybnickiago ogłasza, iż ma zamiar zakupić 4000 drzewek w całości lub częściami, by niemi obsadzić nowe szosy w powiecie. Drzewa mają być częścią owocowe, jako to jabłonie i wiśnie, a częścią inne, jak dęby amerykańskie, osina i grabina, i mają mieć zdrowe korzenie; pień winien być co najmniej 2 metry wysoki. Zgłoszenia wraz z podaniem ilości gatunku i ceny drzewek przyjmuje budowniczy regencyjny p. Féaux de Lacroix w Rybniku.

— **Mikołów.** W cegielni Baumgarta wpadł robotnik Grudziński do płonącego pieca. O ratowaniu nie mogło być ani mowy, więc zginął w nim straszną śmiercią.

— **Pszczyna.** Przed kilku dniami zbiegł z tutajszego więzienia niejakiś Zymelok, osądzony na 8 lata cuchthauzu, kiedy go miano przetransportować do Raciborza. Widocznie sam uznał, że prędzej czy później wpadnie w ręce policyi, i dla tego po trzech dniach wrócił dobrowolnie do więzienia.

— **Goczałkowice.** W pobliżu znajduje się staw, należący do księcia pszczyńskiego, z którego miano wyłowić ryby. W tym celu spuszczono wodę ze stawu i nie zauważono przytem, że się u upływu potworzyła znaczna dziura. Zanim ją spostrzeżono, z jakie 60 do 70 centnarów karpi uciekło nią do Wisły.

— **Nakło.** Ostatniej Soboty eksplodowała lampa w sklepie kupca S. Płonący petrolej rozlał się natychmiast po całym sklepie i w okamgnieniu wszystko stanęło w płomieniach. Prócz towarów zginęło także w pożarze 700 marek w pieniędzach papierowych.

— **Katowice.** Na kopalni Wandy obchodził przed kilku dniami sztygar Heer pięćdziesięcioletni jubileusz pracy w swym zawodzie. Parę dni potem zmarł już nagle na porażenie serca.

— **Rożdzień.** Przy kopaniu kanału wodociągowego napotkano w pewnem miejscu na dwa szkielety ludzkie, jeszcze bardzo dobrze zachowane. Starzy ludzie opowiadają, że w roku 1812 wracało tutędy wojsko Napoleona I z Rosyi i że zmarłych tu żołnierzy francuskich pochowano na jednem miejscu. Ponieważ przed 5 laty znaleziono tamże również 4 szkielety, więc być może, że opowiadanie to polega na prawdzie.

— **Mysłowice.** Z klatki menażeryi, która tu obecnie przebywa, uciekł przez niedomknięte drzwi zwierz, należący do rodzaju pancerzaków, nazwanych tak dla tego, że całe ciało jest okryte jakby pancerzem z twardej skóry lub rogu. Zwierz pobiegł do ogrodu p. Dudzika i zakopał się w ziemię na 2 do 3 metrów głębokości. Mimo iż go zaraz poczęto ścigać, nie zdołano go dotąd przyłapać, bo porobił sobie podziemne ganki i nimi uciekł na pola. Jeżeli nie zmarnieje, to prędzej czy póżniej właściciel go odzyska.

— **Krapkowice.** Pachołek Giergulla z sąsiedniej wsi Zuzelli zwoził kartofle z pola do domu i nieszczęśliwym wypadkiem spadł przytem z woza pod koła. Wóz zjeżdżał właśnie z góry na dół, więc koła przejechały mu głowę i krzyże, tak że śmierć nastąpiła na miejscu.

— **Poznań.** W roku bieżącym upływa dwadzieścia pięć lat od założenia stałego teatru polskiego w Poznaniu. Dyrekcya spółki akcyjnej, utrzymującej teatr polski, postanowiła rocznicę tę obchodzić urządzeniem uroczystego przedstawienia na dniu 19 Października i porozsyłała liczne zaproszenia na tę uroczystość do wszystkich redakcyi pism polskich, do autorów i wybitnych aktorów polskich, którzy kiedyś w Poznaniu występowali, oraz do obywateli, którzy się teatrem polskim opiekowali. Uroczystość zapowiada się świetnie.

— **Wielka** ilość fałszywych stumarkówek ukazała się w Berlinie. Usiłuje je puścić w obieg pewien młody człowiek. Naśladownictwo jest dobre, a zupełnie takie same jak na banknotach, wyłapanych przed kilku miesiącami.

— **Osoby trudniące się handlem obnośnym** a mające zamiar procederem tym trudnić się także w roku 1896, powinny stawić wniosek ustnie lub piśmiennie o udzielenie im odnośnej koncesyi najpóźniej w ciągu Października rb. albo na policyi miejsca swego pobytu, albo u komisarza obwodowego, w przeciwnym razie nie będzie im wolno w roku przyszłym zajęcia tego wykonywać. Stawiając wniosek, należy podać wszelkie zamierzonego handlu obnośnego dotyczące szczegóły. Ktoby o koncesyą się nie postarał a mimo to towary lub wyroby swoje po domach sprzedawał, ten wzięty będzie w karę, wynoszącą podwójny roczny podatek procederowy, któryby nań przypadł. Taki jest przepis regencyjny.

— **Gimnazyum** polskie w Cieszynie. Dla uspokojenia rodziców, którzy swe dzieci zapisali do gimnazyum polskiego w Cieszynie, rozesłał zarząd „Macierzy szkólnej“ następujące uwiadomienie:

„Ponieważ nauczyciele, zamianowani przez zarząd „Macierzy szkólnej“, potrzebują jeszcze uwolnienia ze służby przez radę szkólną krajową we Lwowie, przeto odwlecze się jeszcze kilka dni otwarcie gimnazyum. W tej sprawie wyjechał do Lwowa poseł do sejmu p. Cieńciała. Nauczyciele zostali już przyjęci przez szląską radę szkólną krajową ze zastrzeżeniem, aby ich uwolnienie w Galicyi nastąpiło. Innej trudności nie można już przypuszczać. Aby uczniowie nie zostali kilka jeszcze dni bez zajęcia, rozpuszcza ich zarząd „Macierzy“ na ten czas. Dzień otwarcia zostanie na czas ogłoszony.

— **Z Cieszyna** donosi sekretarz „Macierzy szkólnej“ ks. Londzin, że otwarcie gimnazyum polskiego nastąpi nareszcie w Czwartek dnia 10 Października br. Szkoda, że wiadomość ta tak późno nadchodzi, bo niejeden byłby może rad wziął udział w uroczystości otwarcia, a teraz nie może.

Z ruchu towarzystw.

—* **Buda.** Towarzystwo Chrześć. Przemysłowców pod opieką św. Stanisława o ibędzie swe nadzwyczajne zebranie na sali posiedzeń u p. Fr. Cura dnia 13 bm. o godzinie 6-tej. Uprasza się członków o jak najliczniejszy udział, bo będzie się obradować nad ważnemi sprawami. ZARZĄD.

—* **Królewska Huta.** Członków Kółka Towarzyskiego uprasza się, aby się jak najliczniej w Niedzielę o godzinie 5-tej po południu w sali posiedzeń zgromadzili, bo przyjdą ważne sprawy pod obrady. Za tydzień odbędzie się pierwsza próba teatralna; przedstawienie chcemy ponowić 17-go Listopada. Goście są także mile widziani. ZARZĄD.

Rozmaitości.

* **Ludożerstwo w Kongo.** Pewien angielski uczony zdawał sprawę z kilkoletniego swego pobytu w Kongo w Afryce, przyczem udzielił ciekawych, a zgrozą przejmujących szczegółów o ludożerstwie. Twierdzi on, że wszystkie plemienia, zamieszkałe nad wybrzeżem tej rzeki, są ludożercami i handlują mięsem ludzkiem. Niewolnicy bywają tuczeni, a następnie zabijani. Rzeźnicy dopuszczają się przy zabijaniu okrucieństw niepojętych w celu nadania lepszego smaku ciału ludzkiemu. Bungalasowie na przykład łamią ofiarom ręce i nogi, poczem przez trzy dni moczą nieszczęśliwych w wodzie, z której wystaje tylko głowa. Zwyczajem jest u wszystkich zlemion w Kongo zabijać starców i kaleki. Dzieci zjadają rodziców bez skrupułu. Szczęściem misyonarze walczą skutecznie z tem barbarzyństwem.

* **Od kuli syna.** O zażartości wojny domowej na Kubie świadczy następujące zdarzenie: Kapitan wojsk hiszpańskich, stojących na Kubie, Cermino, miał syna. Podczas gdy ojciec jako żołnierz był stanowczym zwolennikiem rządu, syn, zapalona młoda głowa, trzymał się stronnictwa powstańców. Gdy wybuchło powstanie przeciw rządom hiszpańskim, młodzieniec przyłączył się do niego i brał udział w wielu potyczkach. Przed kilku dniami nareszcie, jak donosi telegraf, oddział wojska, dowodzony przez kapitana Cermino, zetknął się pod Campechuelą z oddziałem powstańców, w którym walczył syn jego. W toku walki ojciec z synem znaleźli się oko w oko. Zapomniawszy, że ma przed sobą ojca, a widząc tylko nienawistnego oficera hiszpańskiego, syn podniósł karabin, wymierzył i — położył trupem swego rodzica.

— **Nauczka dla ojców miasta.** Kobiety miasta Cincinnati w Ameryce z odwagą i humorem dały rajcom miejskim nauczkę, która, na szczęście, w las nie poszła. Przed paru tygodniami sto kobiet w skromnych perkalowych sukienkach wyszło ze szczotkami łopatkami na ulice miasta i poczęło je czyścić i zamiatać. Widzów zebrało się mnóstwo. Znoszono dzielnym kobietkom jedzenie, które w południe spożyły, siedząc na schodach. O zachodzie słońca na głównych ulicach było czyściutko, jak w pudełku — po raz pierwszy od pół roku. Cel został osiągnięty: ojcowie miasta zawstydzili się i postanowili odtąd dbać o porządek ulic.

Od Redakcyi.

Do Ostrożnicy. Cieszy nas, że pomoc nasza odniosła pożądany skutek. Prosimy o przesłanie książki.

Do Sośnicy. O zajściach sosnowickich zamieściliśmy w naszej gazecie to, co nam ztamtąd napisano, w najlepszem przekonaniu że to szczera prawda, zwłaszcza, że tamtejszy ks. proboszcz przestrzegał ludzi, aby nie byli łatwowiernymi, oraz ponieważ wszystkie inne gazety katolickie to samo pisały w tej sprawie co my. Podejrzywać nas o stronniczość jest rzeczą z gruntu fałszywą i bezpodstawną, a kto nam z życzliwości chce zwrócić uwagę na to, że jaka wiadomość podana nie zgadza się z prawdą, ten powinien się też w liście podpisać, bo listom bez podpisu nikt nie dowierza. W każdym razie dziękujemy za życzliwość.

Sprawy księgarskie.

Nakładem wydawnictwa „Katolika“ wyszła i jest do nabycia także w ekspedycyi „Nowin Raciborskich“ książeczka pod napisem: „Obrazki czeskie z czasów odrodzenia“. Z listów i opowiadań Edwarda Jelinka. Cena egzemplarza broszur. o 76 stronach 25 fen.

Książeczkę tę możemy szczerze polecić Szanownym Czytelnikom. Kto z uwagą przeczyta te „Obrazki,“ w których autor przedstawia upadek i odrodzenie narodu czeskiego, a potem to, co przeczyta, przyrówna do naszych stosunków na Szląsku, ten z pewnością będzie wielce zadowolony z nabycia książeczki, która wlewa w czytelnika nową otuchę i nadzieję lepszej przyszłości.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcya nie odpowiada.

Główny zastępca na Szląsk: **I. Kużaj, Katowice.**

B. Kasprowicza
w GNIEŹNIE
Ostatnia nagroda: Złoty medal, Lwów, 1894.

Parowa fabryka Opatówki, likierów zdrowotnych i deserowych

wyrabia i poleca jako imponującą nowość własn. wynalazku

Krystalizowaną pomarańczową Nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach, głównie w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku, Dreźnie i Hamburgu. W Raciborzu na składzie u pana K. Szmieszka.

Wyszczególnione 10 najwyższemi nagrodami.

Niebawem wyjdzie z druku

Kalendarz „Nowin Raciborskich“

na rok 1896.

Cena 1 egzemplarza tylko 10 fen. Zamawiający przez pocztę powinni na opłacenie przesyłki dołączyć 5 fen. Kto zamówi od razu 10 egzempl., otrzyma przesyłkę franko. Przy odbiorze 100 egz. sprzedajemy egz. za 7 fen., przy 200 egzemplarzach po 6 fen., a przy 500 egzemplarzach po 5½ fen.

Tylko za gotówkę!

Zamówienia przyjmuje już teraz

Wydawnictwo „Nowin Racib.“

w RACIBORZU,

ulica Panieńska (Jungfernstr.) 19.

PP. Agentom odpowiedni rabat.

Szanownej Publiczności Raciborza i okolicy polecam główniе na wesela, kiermasze i gościny

piwo marcowe, dubeltowe i pojedyńcze,

jak zawsze w najlepszym gatunku i po stósownych cenach, — w drzewkach i w flaszkach.

F. KUCZA,
browar na Bozacu.

W dominium Pogrzebinie,

powiat raciborski, znajdzie

trzech żonatych parobków

deputatowych dobre stanowisko od Nowego Roku.

Proszę przeczytać!

Sposobność łatwego a korzystnego nabycia ziemi!

W Wielkiem Księztwie Poznańskiem, dwie mile od granicy Szląska, w okolicy jarowej a pięknej, w powiecie Ostrzeszowskim, są do nabycia nad żwirówką położone większe i mniejsze parcele ziemi z łąką i lasem lub bez takowych — odległość od miasta powiatowego, sądu i kolei pół mili. Ceny nader przystępne. Nawet posiadający nie wielki kapitalik może wejść w posiadanie własnego kawałka ziemi, gdyż wpłaca tylko czwartą część ceny kupna a resztę długu przejmuje bank pośredniczący, udzielając nabywcy pożyczki amortyzacyjnej.

Reflektanci zechcą się zgłosić po bliższe szczegóły, dołączając na odpowiedź znaczek pocztowy, pod adrem;

Wuy Bréchan, Tokarzew

p. Ostrzeszów (Schildberg-Posen).

Każdy rodzaj

zboża

kupuje i płaci najwyższe ceny

Simon Stein,

RACIBÓRZ,

przy moście Odrzańskim.

UCZNIA,

który by miał chęć wyuczyć się piekarstwa, przyjmie natychmiast

E. Pytlik,

mistrz piekarski,

Stawieś p. Raciborzem.

Uczni,

którzyby się chcieli wyuczyć siodlarstwa, lakiernictwa, lub stelmachstwa, przyjmie fabryka pojazdów

Z. Maciejewskiego,

w Gnieźnie (Gnesen),

Ulica Horna 13/14.

Kilku kołodziejów

przyjmie fabryka pojazdów

Z. Maciejewskiego

w Gnieźnie (Gnesen),

Ulica Horna 13/14.

Kupujcie Dentipurinę

Dr. Koszutskiego

jako najlepszy proszek do pielęgnowania ust, gardła i zębów. **Cena 1 Mark za słoik.**

Wszech nauk lekarskich

Dr. M. Grosz,

zamieszkały w Boguminie obok kościoła, leczy gruntownie szybko, także choroby kobiece. **Zapłata umiarkowana.**

Na wesele

poleca silną gorzałkę, litr po 40 fen.,

bardzo dobre wino litr po 35 fen.

Drzewka i flaszki wypożyczam.

Max Böhm,

fabryka likierów, araku, wina i gorzałki.

Racibórz, ulica Odrzańska.

Wyranżerowane z długiemi cholewami

buty żołnierskie,

para około 1 funt ważąca, po 60 fen., rozsyłam za zaliczką kolejową co najmniej 25 par. Zgłosić się pod cifrą K. K. 894 do Rudolfa Mosse, Berlin C., Königstrasse 56/57.

Oberża pod „Nowym Światem“

obok Pientoka jest otwarta.

Zimne i gorące potrawy, różne piwa składowe, szklankę po 10 fen., 11 flaszek za 1 mrk., wszelkie likiery, oraz prawdziwy likier Allvater i Paprykalikier poleca

Albert Schikora,

dawniej na Bronkach.

Kalendarz „KATOLIKA“

na rok przestępny 1896.

już wyszedł. Zawiera wszystko, co kalendarz w sobie mieścić powinien, oprócz tego bardzo liczne obrazki, powieści i pouczające wykłady. Treść jego następująca: Zdrowaś Marya. (Zajmujące objaśnienie modlitwy „Zdrowaś Marya“. Żołnierz i sierota (wiersz). Poczciwi ludzie. (Opowiadanie). Wojciech Głowacki, bohater z pod Racławic (jego żywot) Wyprawa po skarby w słynnych górach polskich. Piwnicy krzysztoporskie (wiersz). O św. Wojciechu (z podobizną katedry w Gnieźnie). Nieszczęsne pantofle (zabawne opowiadanie) Spojrzyj na krzyż (wiersz). Nowy dzwonek (legenda ludowa). Przedstawienie pasyi czyli męki Pańskiej w Rybniku. Z życia św. Antoniego Padewskiego. Przygody tłustego, który chciał schudnąć (zabawne zdarzenia). Z dawnych czasów i z innego świata (pouczający wykład o życiu). Zbiór uciesznych obrazków. Praktyczne rady.

Cena **50 fen.**, z przesyłką **60 fen.**

Spodziewamy się, że podobnie jak w zeszłym, tak i w tym roku każdy kto sobie kalendarz nabędzie, znajdzie w nim szczere upodobanie. Nie szczędziliśmy wydatków i zachodów, aby takowy uczynić rzeczywiście zajmującym.

Przy odbiorze 10 egz. udzielamy 11-ty bezpłatnie i franko przesyłkę.

Prosimy o wczesne i liczne zamówienia. Chcącym się zająć rozpowszechnianiem kalendarza, udzielimy wspólnego rabatu.

Wydawnictwo „Katolika“,

Bytom (Beuthen O.-S.)

Osiedliłem się tutaj jako

koncypient

i mieszkam na ulicy Opawskiej Nr. 55 u pana Oelhorna.

Racibórz, dnia 1 Października 1895.

J. Gorki,

przełożony biura adwokackiego.

Aptekarza Ernesta Raettiga

„Dentilla“

niezawodny środek przeciwko bólowi zębów.

Prawdziwy do nabycia za fl. 50 fen.

W Raciborzu w aptece pod Łabędziem.

Aptekarza Ernesta Raettiga

Proszek do karmienia i tuczenie świń.

Zalety: Szybkie przybieranie wagi, najprędsze utuczenie, zwiększony apetyt, zapobieżenie zatwardzeniu, odbiera niepokój i wewnętrzną gorączkę, a w końcu chroni świnie od wielu chorób. Pudełko po 50 fen. W Raciborzu w aptece p. Bourbiela.

Czcionkami drukarni „Nowin Raciborskich“ w Raciborzu.